

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

MIESIĘCZNIK URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Adres Redakcji: Siedlce, Kuria Diecezjalna.

W sprawach prenumeraty i innych administracyjnych adres: Kuria Diecezjalna, Siedlce

Zeszyty zamienne i egzemplarze recenzyjne należy nadsyłać pod adresem Redaktora.

Przedpłata roczna 20 zł., cena zeszytu miesięcznego 2 zł.

## Z ORDYNARIATU.

### HENRYK PRZEŹDZIECKI

Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI  
BISKUP SIEDLECKI czyli PODLASKI

Umiłowanym w Chrystusie Panu Duchowieństwu i Wiernym pozdrowienie w Bogu i błogosławieństwo pasterskie.

Dnia 14 czerwca roku bieżącego podczas Mszy świętej zrodziła się w duszy mojej myśl coraz bardziej potęgująca się, abym napisał list pasterski o tym, co przeżywałem i przeżywam w czasie mojej choroby. Długo walczyłem z tą myślą, nie chcąc ani słowa o sobie pisać, wreszcie uległem, powodowany troską o tych, których Bóg powierzył mej pasterskiej pieczy.

Umiłowani! Ustawicznie dochodziły do mnie wiadomości, że modlicie się na intencję mojego powrotu do zdrowia. Najserdeczniej dziękuję za Wasze dobre serca. Jestem Wam całkowicie oddany. Wasze troski, bóle są moimi troskami, bólami. Przeżywam je. Modłę się codziennie i to nie raz na Waszą intencję. Darujcie jednak, że nie łączyłem się z Waszymi modlitwami na moją intencję o powrót do zdrowia. Życie moje nie jest moje, zdrowie moje nie jest moje. Całkowicie oddałem je Bogu. Gdybym się modlił o przedłużenie życia, o usunięcie bólów, odbierałbym Bogu to, co Jemu najpokorniej ofiarowałem w sprawie bardzo ważnej. — O jedno prosiłem i proszę Boga, abym był pochowany w diecezji w razie, gdybym poza jej granicami zamknął oczy. W naszej diecezji jeszcze żaden biskup podlaski nie jest pogrzebany, wszyscy bowiem biskupi podlascy umarli na wygnaniu. — Żeby nie dać poniekąd zgorszenia, że nie dbam o zdrowie, że przyczyniam się do mojej śmierci, pozwalam wzywać do mnie lekarzy, idę do nich, przyjmuję lekarstwa, wyjeżdżam na

kurację; wolałbym jednak ustawicznie przebywać w diecezji — pastorz tęskni do swych owieczek.

W czasie choroby, nieraz wielkich bólów, w rozmaitych porach dni i nocy, rozmawiałem z Bogiem. Oczyma duszy widziałem prze-różne obrazy, wpatrywałem się w nie, wśród tych obrazów oprócz radosnych były i straszne, przerażające. Modliłem się, zastanawia-łem, jak złu przeciwdziałać, jak dobru pomagać do rozwoju.

Idąc za przykładem wielkiego, nieustraszonego, niezmordowanego w pracy Papieża Piusa XI, znoszącego nadzwyczajne bóle w czasie niedawnej choroby, coraz bardziej łączyłem się z cierpiącym Chry-stusem, coraz lepiej rozumiałem cierpienia bliźnich.

Zanim przystąpię do opisywania niektórych z liczby widzianych przeze mnie obrazów, klękam i wołam:

Chryste! coraz bardziej na całym świecie idą wbrew Twojej nauce o miłości i sprawiedliwości, coraz więcej nę-dzy, krzywdy, ucisku, braku chleba, odzienia, dachu nad głową, coraz więcej deptania godności człowieka, którego tak miłujesz, że za niego w niewypowiedzianych boleściach umarłeś na krzyżu!

Chryste! cóż znaczą moje cierpienia w porównaniu z tym, co się dzieje na świecie! Cierpienia moje są nawet mniejsze od jednej kropli w morzu bólów ludzkich!

Chryste! spraw, aby świat się odrodził, zszedł z dróg, po których kroczył!

Chryste! daj łaskę, aby każdy katolik był katolikiem z czynu, a nie tylko z imienia, aby pamiętał zawsze, że mi-łować ma wszystkich ludzi, wszystkie narody, nikogo nie wyłączając!

Chryste! spraw, aby cały świat był katolicki, należąc do Twego Kościoła w obrządku, w jakim każdy człowiek pragnie!

Chryste! daj łaskę, aby każdy duchowny ustawicznie myślał o tych, do których go posłałeś, aby ich miłował, aby był ofiarny, wytrwały, nie lękał się ucisku i prześladowań, aby szedł jedynie za Twoim głosem!

— o —

Rozpaczam odtwarzać niektóre obrazy z tych, o których wy-zej wspomniałem.

Widzę wojnę. Słyszę huk armat, bomb, szcęk szabel, bagnie-tów, odczuwam gazy trujące. Nieustanne jęki. Widzę walące się świątynie, szpitale, szkoły, domy, wylatujące w górę okopy z żołnie-rzami, padających przechodniów na ulicach, ścieżkach, polach, w ła-sach. Widzę zatopione wielkie obszary, rozrywane aeroplany, wy-latujących z nich ludzi. Widzę poniszczoną pracę ludzką, zgłodniałe twarze, zrozpaczonych: ojców, matki, dzieci. Widzę miasta, wsie,

lasy, pola, pokryte tysiącami tysięcy trupów. Dreszczem przejmują rany, porozrywane członki ciał ludzkich. Naokół i na najdalszych obszarach krzyk, ból, nędza. Coraz słabsze drganie ciał konających, coraz słabszy głos: Boże! Boże... wreszcie i ten głos zamiera.

Kto twórcą tej zgrozy, tych nieszczęść?!

Jedna odpowiedź: ci, którzy głusi są na wszelki głos prawa naturalnego, ci, którzy podeptali i depcą Zakon Chrystusa, zakon miłości bliźniego i sprawiedliwości.

Zbrodniarzy oddają do sądów, które ich karzą, a czyż rząd państwa, który wojnę prowadzi w tym celu, aby zapanować nad innym państwem, aby ciągnąć z niego zyski, nie tysiąckroć i więcej jeszcze razy jest gorszy od najbardziej występnych zbrodniarzy?!

Rządy, prowadzące takie wojny napastnicze, starają się ustawiczną propagandą w słowie i piśmie przekonywać swych obywateli, że zostali zmuszeni do tej wojny, że nie jest ona z ich strony napastniczą. Obywatele w błąd wprowadzeni, po odniesionym zwycięstwie, modlą się, dzięki Bogu składają, nie rozumiejąc, że modlitwa ich jest bluźnierstwem, bo dziękczynieniem za dokonaną zbrodnię.

Błogosławionaś Matko, Ojczyzno moja, żeś wojen zaborczych nie prowadziła! Daj Boże, aby do ciebie, Ojczyzno moja, nigdy plama takiej zbrodni nie przyłągła!

Patrzę w świat i widzę, jak państwa, które nie chcą wojen zaborczych, aby nie były zaskoczone nagłym napadem, zbroją się, wydają miliardy na zakup broni, aut, aeroplanów, koni, wozów, na budowę fortec, na ubranie, amunicję, wyrobienie i wyżywienie wojska. Niestety, muszą to czynić! Każdy obywatel, miłujący swój kraj, powinien przyjąć w tym udział i być gotów na największe ofiary.

Boże! wołam, ileżby nędzy usunięto ze świata, gdyby pieniądze, wydawane na zbrojenia, były obracane na słuszne potrzeby ludzkości, na odpowiednie wyżywienie, odzienie, mieszkania, szkoły, leczenie chorych i tym podobne! Świat cały inaczej by wyglądał. To powinno nastąpić. Lecz nastąpi dopiero wtedy, gdy świat pójdzie za głosem Chrystusa: „Wszystko tedy, cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie”.<sup>1)</sup> — Chcemy, aby ludzie dla nas dobrzy mi byli, bądźmy dla nich dobrzy.

Boże! czy to kiedy nastąpi? Czy będzie kiedy cały świat złączony w pokoju, rządzący się sprawiedliwością, przejęty miłością, bez nędzy, głodu, braku dachu nad głową?!

— o —

Inny obraz ustawicznie przesuwają się przed oczyma duszy mojej, obraz ten sprawia ból i rozdziera serce. Oto miliony ludzi bez pracy, miliony pracujących zarabiają niedostatecznie na wyżywienie siebie i swych rodzin. W iluż to rodzinach, zamiast pokoju, zdrowia,

<sup>1)</sup> Mateusz VII, 12.

zadowolenia, — głos rozpaczy, choroby, łzy, brak dostatecznego pokarmu, odzienia, dachu nad głową!

Co twórcą tego stanu rzeczy? — Wiele się na to przyczyn składa, wszystkie jednak one dadzą się ująć w tych kilku słowach: Twórcą tego stanu rzeczy jest chęć zysków jak największych, chociażby z największą szkodą bliźnich.

Aby ten stan rzeczy zmienić, zabrali się do pracy socjalizm i komunizm.

Socjalizm nie osiąga i nie osiągnie celu, do którego dąży, ponieważ szerzy nienawiść klasową i usuwa ze swej pracy religię, występuje przeciwko jej zasadom, co najwyżej religię uznaje za rzecz prywatną. Socjalizm nie orientuje się, że religia to nie rzecz prywatna, lecz powszechna, obowiązująca. Religia to życie według zakonu miłości i sprawiedliwości nie tylko jednostek, lecz i narodów, państw i całej ludzkości. Kto tego nie uznaje, kto do tego nie dąży, kto nie na tych zasadach buduje prawa, ten jest wrogiem ludzkości. Ludzkość nie dzielić nienawiścią, lecz łączyć należy sprawiedliwością i miłością! Oby propagujący socjalizm i należący do związków socjalistycznych usunęli co najprędzej ze swych zasad nienawiść klasową i oparli się na nauce Chrystusa, która jest podstawą ładu, porządku, sprawiedliwości, miłości, — wtedy wiele by dobrego zdziałać mogli. Niech przestaną być marksistami, a staną się Chrystusowymi. Niech wykreślą ze swych zasad nazwisko „Marks“, a wniosą w nie imię „Jezus“.

Czym jest komunizm — odpowiedzią na to pytanie jest Rosja sowiecka. Bolszewicy obiecali z Rosji uczynić raj. A co uczynili? Jaki skutek ich działalności? — O, straszny, potworny raj! Piekło głodu, nędzy, morderstw! Kto policzy w Rosji sowieckiej skazanych do więzień, katorg, obozów, wyczerpanych pracą ponad siły, rozstrzeliwanych?! — Lud w nędzy pracuje i musi ofiary składać na rozszerzanie wojen wśród innych narodów, na propagandę komunizmu, bezbożnictwa. Ileż w tej Rosji sowieckiej cierpień, śmierci za jedno słowo krytyki, za wyznawanie Boga! ileż tam świątyń poniszczonych, zbeszczeszczonych! ile wpojono tam w dzieci nienawiści do ich rodziców!

Propaganda komunizmu jest wszędzie. W miastach i wsiach. W szkołach i nawet w stowarzyszeniach religijnych. Propaganda słowem i pismem. Taki rozkaz z Moskwy. Na osiągnięcie tego celu Moskwa śle pieniądze i swych agentów. Na każdym niemal kroku spotykamy się z tą robotą.

Starsi i młodzież! baczcie, aby komunizm nie chwycił Was, nie wyrwał Wam z duszy wiary, nie przepoił nienawiścią, stalibyście się wtedy nie synami ojczyzny, lecz jej wrogami! Wszelkimi siłami przeciwdziałajcie komunizmowi Wy, wierni katolicy, pełni miłości, patriotów!

Którzyście poszli za kłosem komunistów, zawróćcie z drogi, na którą was wprowadzono! Oprzyjcie się na Bogu, na Jego nauce, a będziecie spokojni o własne życie, wiele dobrego zdziałacie. Obec-

nie jesteście nieszczęściem dla Rosji i dla całego świata. Kto za waszym głosem idzie, ten jest wrogiem własnej rodziny, narodu, państwa i całej ludzkości.

Katolik nie z imienia tylko, lecz i z czynu, to jest katolik prawdziwy, nie może iść za głosem socjalizmu i komunizmu i należeć do ich organizacji, a kto już niestety wszedł do tych organizacji, niech natychmiast występuje z nich i zrywa z ich działalnością. Dla katolika nie tylko miejsce, lecz i obowiązek pracy w organizacjach społecznych katolickich. Wytrwała praca w tych organizacjach odrodzi świat.

Zadaniem katolików jest usilnie starać się, przez ich organizacje społeczne, aby każdy człowiek miał pracę i słuszną za nią zapłatę. Ani chwili nie należy ustawać w tych zabiegach, dopóki cel nie będzie osiągnięty. Podstawą tych zabiegów jest sprawiedliwość i miłość. Wskazówkami dla nich encykliki papieskie. Starajcie się poznać te encykliki. Na zebraniach prywatnych i publicznych, a nawet w rodzinach, niech te wielkie pisma papieży będą czytane, wyjaśniane, — pisma, których celem jest pomiędzy innymi usunąć z ziemi głód, nędzę, zapewnić dostatecznie utrzymanie dla pojedynczych ludzi i ich rodzin.

Wpatrywałem się w kraje w Europie i w innych częściach świata, w których byłem, i w te, które znam z książek. Przemysliwałem rozmaite sposoby, podawane dla rozwiązania sprawy wynagrodzenia za pracę i sprawy czasu, przez który praca trwać powinna. I jedno rozwiązanie ustawicznie wracało do moich rozważań, mianowicie:

Wyprodukowanie przez pracę fizyczną tego, co jest potrzebne na użytek wewnętrzny danego kraju i względnie na eksport, wymaga pewnej ilości czasu czyli godzin pracy dziennej.

Obliczeniem tych godzin powinna się zająć specjalna komisja danego kraju, na podstawie rzeczowych danych, mając przed oczyma potrzeby kraju i jego mieszkańców.

Nikt zdolny do pracy nie może się od niej wymawiać i powinien ją jak najlepiej wykonywać.

Wymawiający się od pracy nie powinien otrzymywać żadnych zapomóg. Zapomoga ta byłaby szkodliwa i dla niego i dla społeczeństwa.

O ile pracujących jest więcej, o tyle mniej godzin pracy na każdego wypadnie, co nie powinno zmniejszać jego słusznej zapłaty za pracę.

Zapłata za pracę ma zapewniać dostateczne utrzymanie pracującego, względnie jego rodziny, dawać możność zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i nabycia chociażby najmniejszej własności.

Wyżej wspomniany podział godzin pracy, zmniejszający się przy wzrastającej liczbie pracujących, przyczyni się, że rodziny nasze nie zmniejszą się, jak to jest obecnie, lecz powiększą się będą, co też wpłynie na wzmocnienie potęgi ojczyzny.

Czas trwania pracy umysłowej w ciągu dnia powinien być zamknięty w granicach, które umysłu nie wyczerpują, a zapłata za tę pracę, oprócz dostatecznego utrzymania pracującego i jego rodziny, zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i dania możliwości nabycia chociażby najmniejszej własności, ma też wystarczać na pogłębianie pracy umysłowej przez wykorzystywanie odpowiednich dla nich źródeł. Zapłata za tę pracę nie może przekraczać pewnego maksimum, które by było ze szkodą dla społeczeństwa.

Pracownicy fizyczni i umysłowi corocznie powinni mieć przeznaczony pewien okres czasu na odpoczynek i wzmocnienie sił potrzebnych do pracy. Podczas odpoczynku powinni pobierać zapłatę, jaką otrzymują w czasie pracy.

Nie wątpię, że gdy sprawiedliwość i miłość podadzą sobie rękę, to wspólnymi siłami wynajdywać będą coraz lepsze sposoby rozwiązania czasu trwania pracy i zapłaty za nią, przyczyniając się w ten sposób do zgody i pokoju na całym świecie.

— o —

I w dalszym ciągu przesuwają się przed oczyma moimi straszne obrazy. — Broszury, książki, pisma szerzące bezwstyd, niewiarę, bezbożnictwo, nienawiść, wydawane w milionach egzemplarzy za bardzo niską zapłatę, a nawet często rozrzucane darmo.

Do czego to zmierza?

Oto do tego, aby wyrwać wiarę z dusz ludzkich, zbrukać je nierządem, a przez to uczynić z ludzi narzędzia dla swych celów.

Człowiek bez wiary, nierządny, to narzędzie podatne w rękach najstraszniejszych zbrodniarzy. Wrogowie nasi nie chcą, aby nasz naród był silny, pracowity, oszczędny, zasobny, i w ten sposób usiłują go osłabiać. Chcą też osłabiać naród nasz przez alkohol.

Spojrzyjmy przez chwilę na straszny obraz.

Zabawa. Wesele. Alkohol się leje. Uczestnicy wesela, zabawy coraz bardziej podnieceni. Wreszcie bójka, nawet mordy!

Ojcowie i matki! czyńcie wszystko, aby synowie i córki wasze nie czytali pism, książek, broszur bezbożniczych, szerzących niewiarę, aby nie brali udziału w stowarzyszeniach, siejących nienawiść, niewiarę, aby nie bywali na zebraniach gorszących, rozpijających uczestników.

Młodzieży! od ciebie zależy przyszłość Ojczyzny. Jeżeli będziesz przejęta nauką Chrystusa, według niej żyła, jeżeli nie pozwolisz wydzierać sobie wiary, rozpijać się alkoholem, brukać bezwstydem, ojczyzna będzie silna, potężna, zasobna.

Młodzieży ukochana! ty przecież ojczyznę miłujesz i za nic w świecie nie chcesz, aby ona straciła wolność i została zakuta w kajdany niewoli!

Boże! daj, proszę Cię najpokorniej, abym taki, a nie inny obraz młodzieży naszej miał zawsze przed oczyma i abym z takim obrazem w duszy zamykał oczy w chwili śmierci!

— o —

I znowu bolesny obraz, mianowicie masoneria, o której obecnie wiele się pisze. Jest to organizacja, która w kraju naszym ukrywa się, członkowie jej nie wyjawiają na ogół swych nazwisk, nieraz obrażają się, gdy się ich nazwie masonami.

Masoneria rozpowszechniona jest po całym świecie. Jaki jej cel? Rozmaicie o tym piszą i mówią. Pewne jest to, że masoneria walczy z religią, szczególnie z Kościołem katolickim, że szerzy bezbożnictwo, i domyślać się można, iż głównym jej celem jest chęć zapanowania nad całym światem. Nie wiadomo też, kto stoi na jej czele.

Czy możemy obecnie z imienia i z nazwiska wymieniać u nas członków masonerii? Chyba wtedy, gdy dana jednostka przyznaje się wyraźnie do masonerii słowem lub czynem. Bez żadnej jednak wątpliwości można zaliczać do popierających masonerię tych, którzy szerzą bezbożność.

U nas wpływ masonerii odczuwamy bardzo często i prawie wszędzie.

Masonerii zawdzięcza się to straszne zjawisko, często powtarzające się, mianowicie występowanie z Kościoła katolickiego w tym celu, aby rzucić swą prawowitą małżonkę lub małżonka i zawrzeć nielegalny związek i żyć w bigamii. A gdy się przeciwko temu występuje i potępia, słyszy się krzyk: To moja prywatna sprawa! — Prywatna? Dla was może być prywatna sprawa, lecz nie dla nas katolików. Wasze postępowanie jest obrazą Boga, pogwałceniem nauki Chrystusa, nieszczęściem ojczyzny, jej osłabieniem. Siłą narodu jest rodzina, zbudowana na prawie nierozzerwalności małżeństwa.

Nam katolikom nie tylko nie wolno do masonerii, potępionej przez Stolicę Apostolską, należeć, lecz nie wolno też nic czynić, co mogłoby doprowadzić do wniosku, że aprobujemy zasady masonów. Przeto, chociaż ich jako bliźnich miłujemy, stosunków jednak towarzyskich z masonami, z odstępcami od wiary, żyjącymi w nielegalnych związkach, nie wolno nam utrzymywać.

Nie zapominajmy też, że dzieje Polski aż do ostatnich chwil są świadkiem, że masoneria jest wrogiem Polski. Rok 1920, gdy Polska walczyła z bolszewikami, patrzył się na działalność masonerii, utrudniającej ojczyźnie naszej tę walkę.

O Boże! daj, aby organizacje masońskie zniknęły z oblicza ziemi, aby masoneria nie miała swych członków i zwolenników w Polsce. Przeciwdziałajmy jej. Skutecznie przeciwdziałać będziemy, jeżeli wszelkie objawy bezbożnictwa będziemy potępiali i uniemożliwiali jego propagandę oraz będziemy się starali o zgodę w narodzie.

— o —

Przewspaniały, porywający obraz. Na widok jego serce żywiej bije, błogie uczucie obejmuje, moc wstępuje, zapal rośnie — to obraz własnego narodu i ojczyzny. Obraz ten coraz piękniejszy, coraz bardziej porywający, gdy się wpatruje i w terażniejszość i w przeszłość ojczyzny.

Obraz ten potężnieje, więcej sił nabiera, gdy się rozmyśla nad tym, jak Chrystus miłował swój naród, swą ziemską ojczyznę, co dla niej czynił, jak nad losem Jerozolimy łzy wylewał, jak nas uczy słowem i przykładem miłości swego narodu, swej ojczyzny.

Chrystus, miłując swój naród, miłuje i inne narody, mieszkające w granicach Palestyny i poza jej granicami na świecie całym. Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, rozkazuje apostołom i ich następcom. Chrystus nie oddziela narodów w jakimś separatyzmie, lecz jednoczy w miłości.

O święte obrazy miłości ojczyzny i świata całego, dane nam przez Syna Bożego, ileż wy radości i wesela sprawujecie! Wpatrywać się w was, oddychać i żyć wami oraz odtwarzać swym życiem na każdy dzień!

Tak — miłować swój naród, dla niego pracować, w obronie jego poświęcać własne życie, starać się o rozwój swojego narodu, państwa, nie pozwalać wynaradawiać współrodaków, miłować współobywateli swego państwa, chociaż są innej narodowości, nie krzywdzić ich, nie starać się ich wynaradawiać, — jest obowiązkiem każdego członka narodu, państwa. Do tego pobudza i to nakazuje nauka Chrystusa. Kto Chrystusa miłuje i według jego nauki żyje, ten jest najlepszym i największym narodowcem, patriotą.

W dniach naszej niewoli Kościół katolicki, głoszący naukę Chrystusa, zachował w nas ducha narodowego, nie pozwolił tracić nadziei, upadać pod jarzmem niewoli, i ostatecznie dopomógł do odzyskania niepodległości.

Miłować swój naród, to nie znaczy mieć w nienawiści inne narody, chcieć ich wynarodowienia, podboju, do czego zdąża przesadny nacjonalizm.

Przesadny nacjonalizm usiłuje nawet zabraniać modlić się i słuchać nauk treści religijnej w mowie, wyssanej z piersi matki, narzuca swój język w kościele i szkole, a nawet też i obrządek, w którym współobywatele mają chwalić Boga. My Polacy, którzyśmy byli blisko przez 150 lat w niewoli, wiemy, jak takie dążenia bołą.

Przesadny nacjonalizm ochrzczonych żydów uważa za coś gorszego, irytuje się, gdy żyd zostaje kapłanem. Nie chce wprost wiedzieć, że Chrystus pragnie wszystkich ludzi, wszystkie narody mieć w swym Kościele.

My wyznawcy Chrystusa nie pójdziemy nigdy za głosem przesadnego nacjonalizmu, dla nas wzorem postępowania nie tylko w stosunku do pojedynczych ludzi, lecz i do narodów wzorem jest i zawsze będzie Chrystus.



My wyznawcy Chrystusa nie pójdziemy za głosem rasizmu, rozszerzanego obecnie w Niemczech, który wyznaje błędy przesadnego nacjonalizmu, występuje przeciwko nauce Chrystusa, uciska Jego szczerych wyznawców, łączy się z neopoganizmem. My zawsze jesteśmy i będziemy z Chrystusem.

My wyznawcy Chrystusa idziemy za głosem Jego Namiestnika, Piusa XI, i potępiamy przesadny nacjonalizm i propagowany obecnie rasizm.

Oby dążenia rasizmu, dążenia sprzeczne z nauką Chrystusa, jak najprędzej ustały w Niemczech i nie przedostawały się poza ich granice!

Gdy Papież Pius XI mówił o przesadnym nacjonalizmie i rasizmie, przemawiał też o tym do alumnów Świętej Kongregacji Rozszerzania Wiary, do przyszłych kapłanów, należących do 37 różnych narodowości. Co za wspaniały przykład zjednoczenia przeróżnych narodów! Synowie 37 narodów wspólnie pracują, uczą się, modlą, dopomagają sobie, jednoczą się węzłem braterskiej miłości. Wzmocnieni na duchu, oświeceni, przejęci nauką Chrystusa, pójdą na świat cały i uczyć będą słowem i przykładem, żeśmy wszyscy jedna rodzina Boża, członkowie jednego Kościoła Chrystusowego katolickiego czyli powszechnego, nie dzielącego narodów, lecz jednoczącego wszystkie narody węzłami najsilniejszymi, węzłami miłości.

Niechaj u nas w Polsce ci, którzy nie są narodowości polskiej, nie spotykają najmniejszych przeszkód w modleniu się i słuchaniu słowa Bożego w swoim języku macierzystym, w doskonaleniu swego języka w szkołach naszych, w których zdobędą też język polski, w chwaleniu Boga w obrządku, w jakim pragną czy to łacińskim czy wschodnim.

— o —

Wśród innych długich rozmyślań widziałem państwa, które zwie-  
dzałem lub o których słyszałem i czytałem. — Państwo jest zespo-  
łem ludzi, a człowiek to przecież istota rozumna, — nie zwierzę!  
Okrzyk ten wyrwał się z piersi moich, gdy oczyma duszy oglądał  
te państwa, których władza spoczywa w ręku jednego człowieka lub  
małej grupy ludzi. W państwach tych rządzący rozkazują, oni jedni  
mają prawo rozumować, a wszyscy inni mają słuchać, rozkazy wy-  
konywać, podatki płacić, rozumować im nie wolno. Jedno słowo  
krytyki jest karane, jako zbrodnia przeciwko państwu. Co za poni-  
żenie godności ludzkiej! Państwa te nie ostoją się. Bunt wewnętrzny  
coraz bardziej w nich wzrasta, coraz bardziej je osłabia. Państwo  
wtedy jest potężne, gdy członkowie jego, istoty rozumne, przyjmują  
udział w budowie, w zarządzie, w rozwoju państwa.

— o —

Nieraz przed oczyma duszy mojej miałem obraz, przedstawia-  
jący żydów, wpatrywałem się weń.

Iluz to żydów żyje w nędzy! Izby natłoczone, pokarm niedostateczny. A czyż oni nie są nasi bliźni? Są! — Czy prawdziwymi jesteśmy wyznawcami Chrystusa? Jeżeli jesteśmy prawdziwymi wyznawcami Chrystusa, to żydów miłujmy! I dlatego, jeżeli który z nich jest w nędzy, dopomagajmy biedakowi.

Wasz pasterz wspiera i żydów. Szczęśliwy jestem, że w Łodzi, w czasie wielkiej wojny, około czterdziestu żydów wyprowadziłem spod szubienicy. Byli bardzo wdzięczni, modlili się na intencję swego obrońcy.

Wszystko czynmy dla żydów, co tylko możemy, lecz też z całą szczerością mówmy im:

Nie jesteśmy waszymi wrogami. Największymi waszymi wrogami są wasi współrodacy, którzy wpajają w was nienawiść do innych narodów; którzy biorą udział na całym świecie w rozmaitych zamieszkach, przewrotach, w gnębieniu i mordowaniu ludzi, są ich katami; którzy szerzą pijaństwo, niewiarę, rozpustę w rozmowach, pismach, broszurach, książkach, w kinach, w ubiorach; którzy oszukują i do nędzy doprowadzają ludzi; którzy w krajach, gdzie od wieków znaleźli przytułek, chcą opanować gospodarstwo, a nawet rządzić tymi krajami; którzy należą do masonerii, komunizmu i innych podobnych organizacji. Wy wiecie, co wasi współrodacy czynili i czynią w Rosji sowieckiej, Hiszpanii. Oto wasi najwięksi wrogowie! Pracujcie, starajcie się usilnie, aby przestali to czynić. Los wasz wtedy zmieni się. Nie będzie nienawiści ku wam. Antysemityzm zniknie z oblicza ziemi. I będziecie mogli tym łatwiej, co jest dla was koniecznością, mieć swoje państwo.

Błędem naszych przodków było, że nie cenili handlu, a nawet nim gardzili. Błąd ten należy naprawić. Nie jest antysemityzmem, jeżeli zabieramy się obecnie coraz bardziej do handlu, do tworzenia wszelkiego rodzaju spółdzielni, kas bezprocentowych, do rozwoju rzemiosła, do tworzenia stowarzyszeń rzemieślniczych. Praca ta jest konieczna, bez niej naród polski zginąłby z nędzy.

Niech będzie u nas i na całym świecie jedna tylko konkurencja: najlepszy towar sprzedawać, najlepszy produkować!

Najmilsi diecezjanie, synowie i córki wasze, którzy pokończyli szkoły ogólnokształcące lub zawodowe, niech na wieś wracają i przyczyniają się do tego, aby rola jak najlepiej była uprawiana, aby powstawały spółdzielnie, aby handel i rzemiosło rozwijały się.

Źle, bardzo źle dzieje się, że ci, którzy pokończyli szkoły, uciekają ze wsi. Nie tak, jak u nas, dzieje się gdzieindziej. I dlatego tam wieś staje się coraz zasobniejsza, miasteczka wzbogacają się. Naśladujmy ich.

Młodzieży! Niech twą radością będzie żyć i pracować w twej wsi rodzimej czy miasteczku. Młodzieży, niech twą nagrodą będzie

po latach pracy świadomość, żeś przyczyniła się do wzrostu, rozwoju twojej wsi lub miasteczka rodzimego!

Niech na wieś i do najmniejszych miasteczek przybywają lekarze, adwokaci. Są tam potrzebni. Wiele dobrego zdziałać mogą. Nie zrażać się żadnymi trudnościami, wytrwać na stanowisku, a praca i utrzymanie znajdzie się. Wieś, miasteczko będzie zdrowe, da sobie rady w najtrudniejszych sprawach. Polacy katolicy, budowniczowie silnej zdrowej Polski! niczego się nie lękać! do pracy! To wasz obowiązek!

Jeżeli gdziekolwiek jest daleko do szkoły powszechnej, należy zakładać prywatne szkoły. Chciejmy tylko, a wspólnymi siłami wiele zdziałać możemy. Zastanawiajcie się, zasięgajcie rady, jak to uczynić. Niech u nas nie będzie ani jednego dziecka, które by do szkoły nie uczęszczało, a po skończeniu szkoły nie czytało dobrych książek i pism. Znaleźć je powinni w bibliotekach parafialnych, w domach katolickich, o których rozwój należy starać się coraz bardziej.

Gimnazja i licea są prawie niedostępne dla młodzieży wiejskiej. Nie opuszczać rąk. Twórzmy bursy dla młodzieży wiejskiej tam, gdzie są gimnazja i licea. Twórzmy wspólnymi siłami przy pomocy czynnej duchowieństwa. Ja ze swej strony będę dopomagał w tej tak bardzo potrzebnej, wprost koniecznej sprawie.

Członkowie Akcji Katolickiej starajcie się brać udział w powoływaniu do życia szkół prywatnych, burs, w zakładaniu i rozwoju bibliotek. Niech was coraz bardziej poznają z owoców pracy waszej.

— o —

Wpatruję się w inny obraz. Obraz straszny, wprost nie do wiary, że coś podobnego dzieje się obecnie na świecie.

W Rosji sowieckiej, w Hiszpanii i w innych jeszcze krajach świątynie burzone, plugawione; tysiące kapłanów, zakonników i zakonnic, nie tylko katolickich, lecz i przeróżnych wyznań, mordowane, katowane, więzione; najróżnorodniejsze ciosy spadają na wyznawców Chrystusa, na wierzących w Boga.

Ze wzrostem ucisku, prześladowań, mordów potężnieje wiara w Boga. Bóg daje niespożyte siły do znoszenia wszelkich cierpień. I oto z tego straszego, bolesnego obrazu coraz bardziej wynurzają się jasne, radosne promienie. Liczba wyznawców Chrystusa, oddanych zupełnie Bogu, nieustraszonych, bez względu na czekające ich prześladowania, ustawicznie wzrasta. Oczy całego świata coraz bardziej zwracają się do Rzymu, do miejsca pobytu Namiestnika Chrystusowego, Papieża. Biegają tam serca nie tylko katolików różnych obrządków, lecz i prawosławnych, protestantów i członków przeróżnych wyznań. Coraz silniej daje się odczuwać pragnienie połączenia wszystkich w Kościele Chrystusowym. Coraz bardziej odczuwają serca i umysły ludzkie, że Jezus Chrystus, Bóg Człowiek, założył tylko jeden Kościół, jedną owczarnię i pragnie, aby wszyscy w tym

Kościół byli zjednoczeni. Serca ludzkie coraz bardziej łączą się z modlitwą Chrystusa, zwróconą do Ojca w Wielki Czwartek. „Aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojczy, we mnie a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby uwierzył świat, iżes ty mnie posłał”.<sup>1)</sup>

Uszy bolą, serce zamiera, gdy się słyszy wyznawców Chrystusa, Nauczyciela miłości, kłócących się, nieraz zionących nienawiścią. — Ojciec pychy, nienawiści, szatan nie może znieść zjednoczenia, pokoju, miłości na ziemi. I niezmordowany od pierwszej chwili istnienia Kościoła pracuje, aby wytwarzać wśród członków jego niezgodę, doprowadzać do odstepowania od Kościoła, do tworzenia sekt.

Pomagają szatanowi ci, którzy dążą do tego, aby jeden naród podbijał inne narody, nad nimi panował, wyzyskiwał. W ich pojęciu Kościół ma być im podległy, głosić i czynić to, co oni nakazają, nawet wbrew nauce i nakazom Chrystusa, czyli Kościół ma zdradzać Boga. Dla nich wprost jest straszną nauką, że Chrystus założył jeden Kościół katolicki, to jest powszechny, dla wszystkich ludzi, dla wszystkich narodów, pod zarządem naczelnym jednego pasterza, aby ten Kościół, ucząc nauki Chrystusowej, jednoczył wszystkich ludzi, wszystkie narody, wszystkie państwa, świat cały w miłości braterskiej i we wzajemnym dopomaganiu sobie.

Dzięki Ci Boże, że z tych ucisków, jakie obecnie wyznawcy Twój ponoszą, z tych bólów, mąk, śmierci męczeńskich wyłania się pragnienie zjednoczenia wszystkich w wierze, w jednym Kościele, w oddaniu się zupełnym Bogu przez życie według nauki, którą Chrystus przyniósł na ziemię.

Boże! to święte pragnienie wzrasta. Daj łaskę, aby jeszcze bardziej potężniało, czynem się stało, a wtedy przed oczyma całego świata będzie przewspaniały, zbawczy obraz:

Cała ludzkość stanowi jedną rodzinę, każdy naród jest jej członkiem, każdy człowiek jest jej dzieckiem! Na świecie pokój, zgoda, miłość. Wszyscy mają pracę i pod dostatkiem chleba, odzienia, dachu nad głową i zdobytą przez pracę własność.

Wiemy, że szatan nie przestanie działać, podburzając ludzi jednych przeciwko drugim, siejąc nienawiść, niewiarę, lecz Ty, Boże, nikomu pragnącemu Twej pomocy nie odmówisz jej.

Najmilsi, o tę pomoc zjednoczenia wszystkich w Kościele Chrystusowym, w Kościele powszechnym, ustawicznie prosimy Boga, prosimy codziennie, chociażby w najkrótszej modlitwie, w jednym Ojczy nasz. Ojcowie i matki, prosicie o tę pomoc z dziatwą waszą podczas odmawiania pacierza.

Wyznawcy Chrystusa nie wszyscy obchodzą święta w jednym czasie. Gdy jedni wstrzymują się od ciężkiej pracy i modlą się, inni pracują: orzą, bronują, kuja i tak dalej. Fakt ten niejednego gorszy, a nawet przyczynia się do niezgody. Czas z tym zerwać. Prośmy

<sup>1)</sup> Jan XVII, 21.

Boga, aby uprzedzenia zginęły, aby w tym samym dniu na całym świecie obchodzono uroczyste święta, wspólne nam wyznawcom Chrystusa. Módlmy się o to, starajmy się o to.

— o —

Pocieszające, radością napelniające były i są obrazy:

Ojciec św. Pius XI, niezmordowany, nieustraszony, ustawicznie czynny, troszczący się o świat cały, pełen miłości! Módlmy się na Jego intencję, aby jak najdłużej rządził Kościołem Chrystusowym.

Biskupi polscy często zbierają się na narady, aby jak najlepiej wypełniać swoje zadania, nieustannie pracują, w diecezjach tworzą i rozwijają przeróżne organizacje, troszczą się o zjednoczenie wszystkich w Kościele, przestrzegają przed błędami, pełni są miłości. — Szczęśliwy jestem, że ja najniegodniejszy jestem członkiem tego zjednoczonego, oddanego Bogu i ludziom, Episkopatu Polski.

Duchowieństwo na ogół pracuje ponad siły, nieraz wykonywuje pracę jeden za trzech: w świątyni, w konfesjonale, w szkole, w bractwach, w stowarzyszeniach, pomaga biednym. Niejeden wśród duchowieństwa z racji pracy ponad siły stracił zdrowie. Niech im Bóg za to błogosławi!

Wierni coraz bardziej wnikają w ducha nauki Chrystusowej i za jej głosem idą.

— o —

Wspaniały obraz Akcji Katolickiej. — Akcja Katolicka to życie katolickie, nie posiada ona swych odrębnych zasad, bo jej zasadami jest religia katolicka. Akcja Katolicka rozwija się coraz bardziej na całym świecie. Rozwija się i w naszej diecezji.

Członkowie Akcji Katolickiej coraz bardziej pracują.

Akcja Katolicka to nie partia, lecz powszechność, obejmuje bowiem, tak jak Kościół katolicki czyli powszechny, wszystkich ludzi na całym świecie i działa dla wszystkich.

Kto jest wrogiem Akcji Katolickiej, ten jest wrogiem Kościoła Chrystusowego!

Członkowie Akcji Katolickiej, nie lękajcie się żadnych trudności, Bóg jest z Wami, zwyciężycie wszystkie przeszkody i przyczynicie się do odrodzenia świata.

— o —

Chryste Panie! gdym w czasie choroby nie mógł odprawiać mszy św., w domu i szpitalu przynoszono mi Ciebie w Sakramencie Ołtarza. Ty wiesz, o com Cię prosił, gdyś do serca mojego wstępował. Ty wiesz, że m się wtedy modlił za Kościół, za Ojczyznę, za diecezję naszą, za świat cały, za biedaków, za zjednoczenie wszystkich w Kościele Chrystusowym i że z radością powtarzałem słowa Twoje: „Kto pożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka a ja w nim”<sup>1)</sup>; „Uczcie

<sup>1)</sup> Jan VI, 17.

się ode mnie, zem jest cichy i pokornego serca"<sup>2)</sup>. Chryste! pragnę zawsze w Tobie przebywać, przebywaj we mnie. Na wzór Twój pragnę być cichy i pokorny; Chryste, o te łaski nie tylko dla siebie proszę, lecz i dla każdego człowieka.

— o —

List ten pisałem wpatrzony w Matkę Najświętszą, w Jej Wniebowzięcie, którego święto obchodzimy dnia 15 sierpnia. Dzień to dla nas wielki, dzień „Cudu nad Wisłą”, gdy Polska zjednoczona pokonała zbliżające się już pod Warszawę wojska bolszewickie i uwolniła Europę od ich zalewu.

Gdy myślę o tym dniu, stoją przed oczyma moimi nasi żołnierze, cofający się przed naporem bolszewików. Bolało to, lecz nadziei nie traciliśmy. W dniu, w którym bolszewicy mieli mię zabrać w Siedlcach, rozpoczęła się ich ucieczka. Następnego dnia bardzo rano wszedł do Siedlec witany radośnie pułk podhalański. Głos dzwonów kościelnych coraz silniej rozlegał się w mieście. Te Deum laudamus rozbrzmiewało z piersi pełnych podziękii Bogu. Na pamiątkę tej radosnej chwili jest w katedrze siedleckiej witraż a na nim żołnierz Podhalanin.

Najmilsi, list ten jest dosyć długi, chociaż starałem się jak najkrócej podać obrazy, przeżywane przeze mnie, i nie wszystkie obrazy opisałem. Napisałem ten list dlatego, abyście wpatrywali się w podane przeze mnie obrazy i pytali każdy siebie. Czy moje postępowanie umieszcza mię na obrazie radosnym, czy też może na obrazie bolesnym?

Jeżeli kto spostrzeże, że przez swe postępowanie znajduje się na obrazie radosnym, niech się zwraca do Matki Boskiej z prośbą, aby wyjednała mu u Boga łaskę wytrwania i dalszego postępowania w dobrym.

Jeżeli kto spostrzeże, że przez swe postępowanie znajduje się na obrazie bolesnym, niech nie traci nadziei, niech ufa w opiekę Marii i błaga Ją, by wyjednała łaskę u Boga wyrwania się z błota grzechów i odrodzenia się przez życie według nauki Chrystusa, przez czyny dobre.

Najmilsi, tylko wtedy świat się odrodzi i poprawią się na nim warunki istnienia, jeżeli Zakon Chrystusa będzie przestrzegany w życiu prywatnym i publicznym.

Matko nasza, Królowo Korony Polskiej, uprosz nam te łaski u Boga. Ty wiesz, że Cię miłujemy. Nie chcemy abyś się smuciła, patrząc się na którego z nas.

<sup>2)</sup> Mat. XI. 29.

Podlasiacy, synowie i córki, wnuki i wnuczki męczenników za Wiarę, w górę serca!

Dan w Siedlcach w roku 1938, dnia 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia N. M. P., w dniu „Cudu nad Wisłą”.

† HENRYK biskup.

— o —

List ten Wielebne Duchowieństwo czytać będzie w czasie sum zamiast nauk w dniach 4 i 11 września. 4 września od początku listu do str. 205 włącznie. 11 września do końca listu.

† HENRYK biskup.

## Z KURII DIECEZJALNEJ.

### **Wpisy na Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu.**

Nowy rok szkolny na Wyższym Katolickim Studium Społecznym w Poznaniu rozpoczyna się w dniu 4 października b. r. Wpisy dla nowowstępujących słuchaczy kończą się w dniu 17 września b. r. W charakterze słuchaczy zwyczajnych mogą być przyjęte wyłącznie osoby posiadające świadectwo dojrzałości. Wyższe Katolickie Studium Społeczne posiada prawa szkół wyższych. Bliższe informacje o charakterze uczelni, jej organizacji, kierunku i warunkach studiów podaje prospekt, który wysyła Sekretariat Wyższego Kat. Studium Społecznego w Poznaniu, Podgórna 12b, za nadesłaniem 1 zł.

### **Kongres Dziecka.**

Od 2—4 października r. b. odbędzie się w Warszawie Kongres Dziecka. Najdostojniejszy Episkopat ustosunkował się do Kongresu przychylnie, ponieważ Komitet organizacyjny uwzględnił postulaty katolickie. Organizacje charytatywne mogą więc w nim wziąć udział.

### **Kurs dla sióstr parafialnych.**

Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu przeprowadzi w dniach 18 października do 10 listopada r. b. kurs dla sióstr parafialnych,

t. j. dla pracujących w parafialnej akcji charytatywnej. Program kursu przewiduje zarówno wykłady z dziedziny metod pracy charytatywnej i ustawodawstwa opieki społecznej, jak i praktykę w odpowiednich instytucjach charytatywno-opiekuńczych. Opłata za kurs wynosi 25 zł. Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać do dnia 4 października do Katolickiej Szkoły Społecznej, Poznań, Podgórna 12b.

## **Kurs Charytatywny dla duchowieństwa.**

Od 15 — 17 listopada r. b. odbędzie się staraniem Związku Kapłanów „Unitas” w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22, Kurs Charytatywny dla duchowieństwa. Osobne zaproszenie przesłane zostanie Księżom Proboszczom oraz ogłoszone w prasie.

## **Krajowy Kongres Misyjny w Poznaniu.**

Pod protektoratem obu Księżów Kardynałów i J. E. Nuncjusza Apostolskiego odbędzie się w Poznaniu, w dniach 13 i 14 września r. b., **Krajowy Kongres Misyjny Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.**

## **Studium Katolickie w Katowicach.**

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej organizuje w Katowicach, w dniach 5 — 10 września r. b., **Studium Katolickie**, poświęcone pogłębieniu wśród katolików uchwał pierwszego plenarnego Synodu Polskiego. Śląsk po raz pierwszy na prastarej ziemi swojej gościć będzie wielkie ognisko myśli i woli Akcji Katolickiej — Biskupów i myślicieli całej katolickiej Polski.

Wikariusz Generalny  
Biskup Sufragan Podlaski

† *Czesław Sokołowski.*

Notariusz

**Ks. E. Pacewski.**



## Zmiany w składzie osobistym Duchowieństwa.

**Mianowani:** ks. Tytus Zajac-Kucharewicz, wik. par. Żelechów, administratorem par. Mszanna; ks. Walenty Kibalczyk, neoprezbiter, admin. par. Bubel, obrz. biz.-słow.; ks. Aleksander Nikolski, wik. par. Terespol, obrz. biz.-słow., admin. tejże parafii; ks. Zygmunt Mościcki, neoprezbiter, wik. par. Janów; ks. Zygmunt Ratajczak, neoprezbiter, wik. par. Mokobody; ks. Stanisław Rychlik, neoprezbiter, wik. par. Górzno; ks. Michał Bąkowski, neoprezbiter, wik. par. Osieck; ks. Henryk Gniwek, neoprezbiter, wik. par. Sobienie Jeziory; ks. Julian Jaszewski, neoprezbiter, wik. par. Hadynów; ks. Stanisław Kazimierczak, neoprezbiter, wik. par. Konstantynów; ks. Marian Olszak, neoprezbiter, wik. par. Korytnica Węgr.; ks. Edward Skolimowski, neoprezbiter, wik. par. Parysów; ks. Zygmunt Szymczak, neoprezbiter, wik. par. Stoczek Łuk.; ks. Józef Szykaruk, neoprezbiter, wik. par. Kożuchówek; ks. Zygmunt Wachulak, neoprezbiter, wik. par. Włodawa; ks. Michał Gałęcki, wik. par. Korytnica W., zwolniony z wikariatu, mianowany sekretarzem generalnym K. S. M. M.

**Przeniesieni:** ks. Stanisław Alfons Czub, adm. par. Bubel, obrz. biz.-słow., na adm. par. Szóstka, obrz. biz.-słow.; ks. Józef Ruciński, adm. par. Mszanna, na adm. par. Mostów; ks. Jan Włodarczyk, wik. par. Janów, na wik. do Garwolina; ks. Walerian Murawski, wik. par. Konstantynów, na wik. do Łukowa, par. Przemienienia Pańskiego; ks. Roman Soszyński, wik. par. Parysów, na wik. do Żelechowa.

**Zwolnieni:** O. Saba Sawicki, studyta, adm. par. Szóstka, z urzędu administratora; ks. Feliks Walkiewicz, wik. par. Garwolin, z urzędu wikariusza.

## Dziennik czynności J. E. Ordynariusza.

C z e r w i e c.

Dnia 25 — J.E. Ordynariusz o godz. 9 rano w Mniejszym Seminarium Duchownym w Siedlcach odprawił mszę św. i przemówił na zakończenie roku szkolnego.

Dnia 25 — wyjechał do Janowa; tegoż dnia przewodniczył na sesji w Wyższym Seminarium.

Dnia 26 — w Janowie w kaplicy seminaryjnej podczas mszy św. udzielił Sakramentu Kapłaństwa 12 diakonom. Po mszy św. przemawiał. Tegoż dnia powrócił do Siedlec. Tu po południu o godz. 3-ej przemawiał na Zjeździe Delegowanych Kat. Stow. Mł. Męskiej.

Dnia 27 — o godz. 8<sup>1/2</sup> w katedrze siedleckiej odprawił mszę św. dla IV Zjazdu Delegowanych KSM.M., a po mszy św. przemawiał.

L i p i e c.

Dnia 8 — o godz. 7 rano w kaplicy Mn. Sem. Duch. w Siedlcach odprawił mszę św. i przemawiał na zakończenie rekolekcji kapłańskich.

Tegoż dnia o godz. 3 po południu odwiedził w Łukowie Sierociniec.

Dnia 15 — w Warszawie wziął udział w posiedzeniu Komisji Prawnej Episkopatu.

S i e r p i e ń.

Dnia 15 — w katedrze siedleckiej o godz. 9 rano odprawił mszę św., a podczas sumy wygłosił kazanie.

Dnia 17 — był w Lublinie na posiedzeniu Rady Biskupów Uniwersytetu Katolickiego.

## Rozporządzenia prawno-państwowe.

### Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej

z dnia 9 maja 1938 r.

**wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zmiany rozporządzenia o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu.**

Na podstawie art. 5 ust. (1) i ust. (4) ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu (Dz. U.R.P. Nr. 36, poz. 359), art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r. o przekazaniu zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej (Dz. U.R.P. Nr 52, poz. 493) oraz art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 lipca 1932 r. o wprowadzeniu nazwy „Minister Opieki Społecznej” i „Ministerstwo Opieki Społecznej” (Dz. U.R.P. Nr 64, poz. 597) zarządzam co następuje:

§ 1. W § 20 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu, wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Dz. URP. z 1934 r. Nr 13, poz. 103) punkt 1) otrzymuje następujące brzmienie:

„1. odległość nowo zakładanego cmentarza od zabudowań mieszkalnych oraz studzien, źródeł i strumieni, służących do czerpania wody do picia, powinna być co najmniej 150 m., w osiedlach zaś lub ich dzielnicach, które posiadają lub zakładają wodociągi gminne lub inne publiczne, odległość ta może być zmniejszona do 50 m.”.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Opieki Społecznej: *Marian Zyndram-Kościałkowski.*

### **Ustawa z dnia 28 kwietnia 1938 r. o ujawnianiu w księgach hipotecznych własności gruntów pounickich**

(Dz. U.R.P. Nr. 36, z dn. 20.V.1938 r., poz. 303)

Art. I. (1) Własność nieruchomości ziemskich, położonych na obszarze województw: lubelskiego, białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, które niegdyś stanowiły własność osób prawnych Kościoła Katolickiego obrządku unickiego i były zabrane Kościołowi Katolickiemu przez Rosję, a z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego przeszły w posiadanie Państwa lub zarząd państwowy, bądź są w posiadaniu osób, które swój stosunek prawny ze Skarbem Państwa uregulowały lub uregulują — może być ujawniana w księgach hipotecznych na podstawie orzeczenia, przewidzianego w art. 61 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U.R.P. z 1926 r. Nr 1, poz. 1), stwierdzającego zarazem, że nieruchomość odpowiada warunkom przepisu artykułu niniejszego.

(2) Przepis ust. (1) nie dotyczy nieruchomości, będących w dniu wejścia w życie ustawy niniejszej w posiadaniu lub użytkowaniu osób prawnych Kościoła Katolickiego.

Art. 2. Przy rozrachunku z nabywcami nieruchomości, wymienionych w ust. (1) artykułu poprzedzającego, szacunek dokonany będzie według cen, stosowanych przy parcelacji gruntów państwowych w dniu 1 stycznia 1938 r., przy czym nabywcom będą przyznane ulgi nie niższe niż 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ceny szacunkowej, a w stosunku do nabywców, posiadających umowę przyrzeczenia sprzedaży — nie niższe niż 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Art. 3. Uprawnienia, służące Kościołowi Katolickiemu do gruntów pounickich, będą zabezpieczone w układzie, który zostanie zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską zgodnie z art. XXIV pkt. 3 Konkordatu.

Art. 4. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrom Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Sprawiedliwości.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów: *Sławoj Składkowski.*

Minister Sprawiedliwości: *W. Grabowski.*

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych: *J. Poniatowski.*

## BIBLIOGRAFIA.

*Ks. Ignacy Grabowski. Procedura Kanoniczna w sprawach małżeńskich.* 1938 r. Warszawa.

Dnia 15 sierpnia 1936 r. Kongregacja Św. Sakramentów ogłosiła „*Instructio servanda a Tribunalibus Dioecesis in pertractandis causis de nullitate matrimonii.*”

Instrukcja ta diecezjalnym sądom w sprawach małżeńskich podaje zbiór zasad prawnych, zapobiegających z jednej strony rozrywaniu małżeństw ważnych, a z drugiej uznawaniu za ważne małżeństw, zawartych z jakąś rozrywającą przeszkodą kanoniczną. Czy jednak wszystkie ustępy „Instrukcji” są dla wszystkich, stykających się na forum sądowym ze sprawami małżeńskimi zawsze zrozumiałe? Samo wydanie zaraz po ogłoszeniu „Instrukcji” komentarzy do niej<sup>1)</sup> na to pytanie odpowiada przecząco.

W naszym języku taki komentarz, zatytułowany „Procedura kanoniczna w sprawach małżeńskich”, opracowana przez ks. Ignacego Grabowskiego, ukazała się na półkach księgarskich dopiero w ostatnich tygodniach. Skromna ta, pod względem objętości praca (str. 134), ale za to bogata w treść, przewyższa wydane dotąd komentarze zagraniczne. Czymże ona jest właściwie? Wprawdzie Czcigodny Autor twierdzi, że jest „omówieniem instrukcji apostolskich w związku z kodeksem prawa kanonicznego”, zdaje się jednak, że jest czymś więcej, a mianowicie: gruntownym i jasnym podręcznikiem prowadzenia spraw małżeńskich w sądach duchownych diecezjalnych, dla wy-

<sup>1)</sup> „*lus Pontificium*”, Romae, 1936; „*Apollinaris*”, Romae, 1936; „*Instructio servanda a Tribunalibus Dioecesis etc.*” Epitome cum explicata ad litteram mentione singulorum Codicis canonum... et brevi commentario de nonnullis articulis cura Iohannis Torris S. Rotae advocati concinnata et exarata. Neapoli 1936.

trawnych kanonistów pożytecznym, a dla mniej z przedmiotem obywatych, wprost niezbędnym.

Dzieli się ona na dwie części, z których pierwsza, zatytułowana: „Postępowanie w sprawach o unieważnienie małżeństwa”, zawiera 32 rozdziały na 107 stronicach, a druga: „Postępowanie w sprawie małżeństwa niespełnionego” — 13 rozdziałów na 24 stronicach. „Sprawozdanie” i „Spis rzeczy” kończą „Procedurę”.

„Procedura” więc Cz. Autora daje czytelnikowi dwie drobiazgowy, gruntowne, oparte na Kodeksie, dekretach św. Kongregacji Rzymskich, naszym Synodzie Częstochowskim i własnym bogatym doświadczeniu sądowym Cz. Autora, w trudniejszych miejscach zilustrowane przykładami dokładne wskazówki prowadzenia procesu kanonicznego w sprawach uznania za nieważne małżeństwa przy postępowaniu zwykłym i skróconym, oraz w sprawach małżeństwa niespełnionego. Szperanie tedy w różnych dziełach częstokroć zastąpi uważne przeczytanie odpowiedniego rozdziału „Procedury”.

Używanie „Procedury” byłoby jeszcze bardziej przystępne, gdyby była zaopatrzona w dokładny alfabetyczny spis rzeczy, a na marginesach znajdowały się numery artykułów „Instrukcji”, ułatwiające nie tylko odszukanie wyjaśnianego w „Procedurze” ustępu „Instrukcji”, ale i cytowanie „Procedury”.

Piękna polszczyzna, lekki styl, dobry papier, druk czytelny, korekta staranna — zachęcają do wyciągnięcia ręki po „Procedurę”.

Swoją drogą zdaje się, że należałoby poprawić na stronicy 10, w 3-m wierszu od góry „dnia 13” na dnia 23, na stronicy 67 i 68 w ustępie: „Przesłuchanie stron” mylnie wydrukowane: „zeznanie powoda” na „podanie powoda”, odpowiednie bowiem miejsce „Instrukcji”, art. 113 § 1, ma „actoris libellus”.

Mniemam wreszcie, że „Procedura” będzie miała wpływ na tworzenie się terminologii polskiej w prawie kanonicznym.

Zatem Czcigodnemu Księdzu Profesorowi za „Procedurę” należy się serdeczne Bóg zapłać!

*Ks. dr K. D.*

**„Miłość Chrystusowa przynagla nas”.** Nakł. Instytutu „Caritas” w Poznaniu.

Nakładem Instytutu „Caritas” ukazał się zbiór kazań charytatywnych p. t. „Miłość Chrystusowa przynagla nas”. Zbiór zawiera 16 kazań na poszczególne niedziele, 11 kazań na uroczystości Świętych Pańskich, którzy odznaczali się miłosierdziem, 13 kazań na „Tydzień Miłosierdzia”, 4 na Dni Chorych, 2 na poświęcenie ochronki. Kazania napisali wybitni duszpasterze oraz znawcy problemów charyta-

tywnych, wskutek czego kazania odznaczają się żywością i praktycznym ujmowaniem zagadnień charytatywnych. Nie ma w nich teorii i nużącej abstrakcji. Każde kazanie poprzedza jasna dyspozycja umożliwiająca łatwiejsze przyswojenie sobie jego treści. Piękna dwubarwna okładka oraz wyrazisty druk, podanie cytatów z Pisma św. kursywą podnoszą wartość książki.

Do zbioru kazań dołączono listy pasterskie o miłosierdzie Ks. Kardynała Kakowskiego, Ks. Arcybiskupa Twardowskiego i Ks. Biskupa Adamskiego. Zawierają cenny materiał do samodzielnego opracowania kazań charytatywnych.

Powyższy zbiór kazań gorąco polecamy wszystkim kapłanom, a zwłaszcza duszpasterzom i dyrektorom stowarzyszeń charytatywnych. Jest on niezbędnym podręcznikiem dla tych, którzy zmuszeni są do przemawiania na tematy charytatywne, względnie pragną ożywić w parafii akcję dobroczynną.

Zbiór kazań liczy 384 stron druku, kosztuje tylko 5 zł., z przesyłką 5,50 zł. Do nabycia w Instytucie „Caritas” w Poznaniu, Św. Marcina 8, za uprzednim nadesłaniem należitości za pomocą przekazu P. K. O. № 206-143.

**Wśród Polaków w Danii.** Czerwcowy numer „Głosów Katolickich” przynosi nam cenne spostrzeżenia ks. K. Konopki, T. J., dotyczące życia emigracji polskiej w Danii. Z krótkiego reportażu o misjonarzu wysnuć można dwa wnioski: dodatni i ujemny. Wielu bowiem Polaków w Danii sumienną pracą i uczciwym życiem dorobiło się fortun i imię Polski rozślawiło po całym tym wybitnie protestanckim kraju. Inni natomiast z braku polskich szkół, a jeszcze bardziej polskich duszpasterzy — zaniedbują swe obowiązki religijne, tracą więź duchową z ojczyzną i wynaradawiają się.

Ze względu na niezmiernie aktualne zagadnienie, jak i niskość ceny (10 gr. egz.), broszurka powyższa zasługuje na to, by się z nią zapoznał ogół społeczeństwa polskiego. Zwłaszcza wieśniacy i robotnicy znajdą w niej wiele cennego materiału do polepszenia swej doli tu w ojczyźnie.

M.

**Ks. dr Michał Klepacz. Kierunki organizacyjne oraz ideały wychowawcze we współczesnym szkolnictwie polskim.** Katowice 1937, cena 7 zł.

Ważność i doniosłość wychowania młodego pokolenia dziś zwłaszcza jest na czasie. Od urobienia jego charakteru zależy oblicze ideowe społeczeństwa. Szkoła polska ma zatem ogromne zadanie, by, pielęgnując wzniosłe zasady tradycji narodowej, mogła skutecznie dążyć do budowania mocarstwowej potęgi Polski, przedmu-

rza kultury chrześcijańskiej. Na temat szkoły i jej zadania w państwie polskim posiadamy już ogromną literaturę, nie licząc mniejszych artykułów rozsypanych na łamach różnych czasopism. Wszystkie one są ze sobą zgodne w tym, że szkoła jest niezmiernie ważnym terenem, na którym wykuwa się lepsze jutro Ojczyzny.

Nie było jednak dotychczas książki, która by z punktu katolickiego możliwie wszechstronnie i obiektywnie omawiała zagadnienie szkolne w Polsce. Temu celowi chce służyć książka ks. dr-a M. Klepacza, prof. U. S. B., p. t. „Kierunki organizacyjne oraz ideały wychowawcze we współczesnym szkolnictwie polskim”. Z tytułu dzieła wynika, że omawia ono w swej pierwszej części organizację współczesną szkoły polskiej, w drugiej — jej ideały.

Podchodząc w ten sposób do postawionego zagadnienia, przedstawia autor organizację szkoły powszechnej, średniej, ogólnokształcącej, reformę szkolną z 1932 r., monopol szkolny, szkołę pod względem religijnym i antyreligijnym oraz koedukację. Tej ostatniej poświęca wiele miejsca ze względu na jej aktualność. Sam jednak swego zdania ni pro ni contra nie wypowiada, poprzestając jedynie na zilustrowaniu stanowiska zwolenników i przeciwników tej formy wychowania. Część pierwszą kończy rozdział, poświęcony Związkowi Nauczycielskiemu w Polsce oraz ich stosunkom do religii i duchowieństwa. W przedstawieniu tej drażliwej sprawy cechuje autora wielki optymizm, czy uzasadniony — rzeczywistość odpowiada negatywnie.

Na tak zarysowanym tle ustrojowym polskiego szkolnictwa przystępuje do omówienia ideału wychowawczego szkoły polskiej. Ta część dzieła jest bardzo ciekawa i wnikliwa, bo zastanawia się nad problemami żywo dyskutowanymi wśród społeczeństwa, jakim ma być ideał wychowania, czy wychowanie indywidualne, czy społeczne, czy narodowe, czy państwowe, czy wreszcie międzynarodowe (bolszewizm). W końcu daje pogląd na ideał wychowania religijnego, uzasadnia jego konieczność, zbijając zarzuty przeciwników. Książkę kończą przepisy ważniejszych dokumentów władz kościelnych i państwowych.

Już z tej krótkiej notatki bibliograficznej wynika, że książka ks. prof. Klepacza jest b. cennym dorobkiem naszej literatury pedagogicznej, a każdy nauczyciel-polak, zwłaszcza ksiądz prefekt, winien ją mieć i gruntownie przestudiować.

X. Z.

**Ks. Jan Kobiński. Ideał kapłana w pojęciu współczesnych.**  
Włocławek 1937 r., str. 71, cena 1.50 gr.

Żyjemy w czasach wyjątkowych. Przemawia za tym wiele spraw: wielki postęp w dziedzinie techniki, przemiany ustrojowe, poszukiwanie nowych dróg, nowych autorytetów, walka coraz bardziej zarysowujących się dwóch frontów: chrystusowego i szatań-

skiego, ogromne bogactwo i luksus z jednej oraz olbrzymia bieda i nędza z drugiej strony. Na tle tych wyjątkowych czasów, człowiek współczesny, miotany z jednej ostateczności w drugą, tęskni coraz bardziej do prawdy do Boga. Czasem nie zdaje sobie sprawy z tej tęsknoty, niekiedy podświadomie ją wyczuwa, jednak zawsze prawie jest niespokojny, dopóki czegoś stałego, co by mu dawało rozwiązanie podstawowych założeń życia, nie znajdzie.

Wyjątkowe czasy wyjątkowych wymagają kapłanów, którzy by czynem całego życia dali dzisiejszemu człowiekowi Chrystusa, przekonali go, że tylko w Nim znajdzie drogę, prawdę i żywot. Muszą być nieprzeciętni, wybijający się żarliwością o chwałę Boga, głęboką wiedzą i wielkim poświęceniem. Takich świat dzisiejszy pragnie, tacy tylko mają u niego uznanie i poważanie, słowem muszą się zbliżyć do ideału kapłańskiego.

Jakim ten ideał kapłana jest w pojęciu współczesnych, przedstawia nam autor w swej broszurze. W oparciu o Pismo św., enc. o kapłaństwie, list Prymasa Kardynała Hlonda, odezwę do Braci Kapłanów X. Ziei, szkicuje zasadnicze jego cechy. Ma on być: homo Dei, sciencificus, postępowy, powściągliwy wobec dóbr, ubogi duchem i miłosierny dla bliźnich. Takich cech domaga się autor od ideału kapłana w dobie dzisiejszej. Oczywiście każdy się na nie zgodzi, budzą tylko zastrzeżenia niektóre zbyt skrajne wyrażenia autora odnośnie posiadania dóbr przez kapłanów. Czy taka zasada, żeby kapłan nic nie miał, jest roztropna? Czy bieda jest dobrym duszpasterskim środkiem? Czy zdanie się na dobrowolne ofiary wiernych przy niewyrobieniu religijnym naszego społeczeństwa jest wskazane? Skądżeż kapłan, zdany na dobrowolność wiernych, będzie czerpał na utrzymanie siebie i na wspieranie ubogich? Czy życie w biedzie da spodziewane przez autora rezultaty? Prawda, że kapłan, z ludu wzięty, dla ludu jest postawiony, lecz nie po to, aby schłopiał i do ludu się upodobnił (lud nawet sobie tego nie życzy), lecz, aby lud ciągnął w górę — do Boga, do wyższej kultury. Zarzuty na ździerstwo księży są po większej części wyolbrzymione. Mogą się zdarzyć wypadki, ale one niczego jeszcze nie dowodzą, najwyżej tego, że kapłani jako ludzie są ułomni, mają wady, mają też i wadę chciwości. Lekarstwo na nią przez zaaplikowanie zasady, że nie powinni niczego posiadać, żyć z jałmużn, nie uzdrowi choroby, raczej ją wzmoże. Kapłan, będąc żebrakiem, będzie ustawicznie zabiegał o kawałek chleba, opuści się w pracy, stera prędko zdrowie, nie mając środków na lekarstwo, ani na lekarza, ustanie jego wpływ na wiernych. Dowodem tego dzisiejsza Francja, gdzie kapłani nic nie mają, ale nie posiadają też i wpływu na lud. Zdawałoby się, że lud skoro zobaczy biednych kapłanów, przyłgnie do nich całym sercem, tymczasem dzieje się odwrotnie. Inteligencja trochę więcej garnie się do kościoła, ale dużo takich, co to czynią ze współczucia nad nędzą kapłanów. W praktyce zatem zasada nie pobierania żadnych opłat, nie posiadania niczego, ale zdania się na dobrowolność wiernych jest więcej szkodliwa, niż pożyteczna. Ja bym tej zasadzie przeciwstawił inną — posiadać i pobierać, ale nie zdierać, posiadać, ale nie przywiązywać się do mamony; posiadać, ale i hojnie potrzebujących wspierać.



Po cóż ciągle nad biedą i nędzą krakać i doszukiwać się jej przyczyn w bogactwie księży, które dziś zwłaszcza u młodego pokolenia kapłanów należy do przeszłości. Raczej trzeba iść w lud, ciągnąć go do Boga nie biedą i nędzą osobistą, ale rozmachem pracy przez wskazywanie mu dróg dorobku i zamożności, przez popieranie i współpracowanie z inicjatywą społeczną, dążącą do polepszenia doli ogółu. W psychice Polaka jest coś z pesymizmu i narzekania, coś co zawsze szuka przyczyn swej niedoli w kimś, zamiast w sobie. Dlatego też i ideał autora jest smutny i narzekający. Taki ideał, śmiem twierdzić, nie porwie, nie zapali do czynu, nie pociągnie za sobą. Należałoby ideał kapłana przedstawić dziś na tle wzmagających się prądów, usłonecznić go, podkreślić lepiej jego współczesną cechę — postępowość w pracy duszpasterskiej, a nie narzekać na bogactwo księży i uważać, że, gdy będą biedni, nędzni, nic nie posiadający, obdarci, upodobnieni do ludu, zdani na łaskę i niełaskę jego, to już wtedy dokonają cudu...

Z trzech współczesnych apostołów, mających zdaniem autora przedstawiać ideał kapłana, dał nam jednego księdza świeckiego (X. Szwejnic) i dwóch zakonników. Czy na nasze czasy ideału kapłana współczesnego szukać trzeba wśród zakonników..., czy nie znalazłoby się ich więcej wśród kapłanów świeckich?

Są to wszystko sprawy, których nie można rozstrzygać bez reszty, i wymagają one gruntownego omówienia i obszerniejszej dyskusji, na co nie można sobie pozwolić w krótkiej wzmiance bibliograficznej. W każdym razie autor oddał cenną usługę braciom kapłanom, że poruszył b. aktualny w naszych czasach temat. Broszurka napisana stylem lekkim, potoczystym, druk estetyczny, papier dobry. Są wprawdzie błędy drukarskie, ale tych istotnie trudno się ustrzec przy największej nawet staranności. Można ją polecić wszystkim kapłanom do przeczytania i zastanowienia się nad przedstawionymi tam zasadami. Pożytek niewątpliwy osiągnie każdy.

X. Z.

*Walenty Majdański. Giganci.* Wydawnictwo Księży Pallotynów. Warszawa 1938 r. Wyd. 2-gie, str. 274, cena 2 zł.

Niezwykła książka. Tętni wszystkimi tonami duszy, z której zdiera papierkowość, letniość, wygodnictwo, obawę przed katolicyzmem czynu, woła do życia z łaską, a przez nią — z Ojcem — Bogiem. Czy to, gdy mówi o fałszywej bojaźni wyznawania Boga, czy to, gdy kreśli rolę kobiety, rodziny, czy też, gdy przedstawia zasady wychowania i samowychowania, jawi przed oczyma czytelnika nieznanе dotychczas w publicystyce katolickiej horyzonty myślowe. Tak nikt jeszcze nie pisał. Sprawy ducha, wnętrza człowieka, jego wartości w społeczeństwie i państwie, kreśli z prawdziwą maestrią. I choć porusza zagadnienia trudne, zazębiające się o różne dziedziny: wiarę, czyn, rodzinę, rolę kobiety matki, wychowanie, ziemię, wojnę, pokój, najbliższe jutro, tak przedstawia i argumentuje, że czyta się

ją jednym tchem. Znać utrafiła w sedno zainteresowań społeczeństwa, skoro w niespełna rok został wyczerpany pierwszy dość duży nakład, a obecnie wychodzi w nakładzie drugim w 8 tysiącach egzemplarzy.

Jej Autor jest młodym człowiekiem, można się spodziewać, że pójdzie dalej drogą wytyczoną i da naszemu społeczeństwu jeszcze wiele podobnych dzieł.

Nie na wszystkie wywody jego można się bez zastrzeżeń godzić, wiele z nich wymaga dyskusji, wyjaśnień, pogłębień, niektóre są tylko jakby mimochodem poruszone, chcąc jednak tę książkę ocenić, trzeba by rozebrać ją po zdaniu, zanalizować cały szereg poruszonych kwestyj, które są przedstawione bojowo, powiem z pewną swoistą dozą brutalności, ale konsekwentnie bez wahania z ogromną wnikliwością oraz darem niezwyklej obserwacji i odwagi. Dodajmy język potoczysty, pełen dosadnych wyrażeń (kobieta — trumna, ubój dzieci i t.p.), określeń, porównań i podejść do omawianych założeń — będziemy mieli słabiutki tylko obraz książki, która wszystkimi stronicami woła o świętość i konsekwentny czyn człowieka w życiu indywidualnym i społecznym. Działaczom katolickim, społecznikom, politykom, duszpasterzom, słowem tym wszystkim, których interesują problemy społeczne dostarczy wiele materiału do myślenia. Kapłanom — rekolekcjonistom może posłużyć jako wzór, jak rzeczy stare w nowej i zrozumiałej a ciekawej podawać szacie. Nabyć, przeczytać oraz przeczytane problemy przemyśleć powinien każdy Polak-katolik.

*Ks. Jan Zubka.*

---

---

**Redaktor Ks. Jan Grabowski.**

---

---